

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową miejscową 3 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61306.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najów. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odczytanie 3 wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadano 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne, zł. 150. Ogłoszenia zarobkowe i matryjone 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych cenę o 25 proc. droższą. Ogłoszenia skłonna, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Azja idzie w ślady Europy

Azja staje się coraz bardziej pojętną uczenicą polityczną Europy. Niema tu co mówić o Japonii, która już dawno zdała dyplom na maturę ale i pozyskała dyplom doktorski w dysertacjach machiawelistycznych na tematy wyższej polityki. Od pewnego czasu występują w rolach samodzielnych drugoplanowi uczniowie z dalszych ław szkolnych. Są między nimi wcale zdolni i pojętni prymusi, którzy pragną nie na żarty zadziwić swych wychowawców europejskich i dać im zkoła „szkołę”.

W pierwszym rządzie azjatyckich konkurentów należy postawić nową Turcję, której losami kieruje Kemal-Pasza. W głowie dyktatora z Ankarą powstał ostatnio plan przynoszący zaszczyt jego przeczorności i dalekowiedztwu politycznemu. W Ankarze bawił niedawno jako gość szlachy perki, Riza Pahlawi Chan. Niezadługo udaje się z rewizytą do Teheranu Kemal-Pasza. A jednocześnie zawita do stolicy Persji, król Afganistanu, Mohamed Zahir Chan. Zjazd trzech władców w Teheranie ma wysoce polityczne znaczenie i niebylegali cel. Kemal-Paszy zależy nadzwyczaj na pogodzeniu Persji i Afganistanu, wyrównaniu granic obu tych krajów a w rezultacie na zawarciu między Turcją, Persją i Afganistanem paktu wschodniego - nowego Locarna któreby wszystkim je go uczestnikom poręczało bezpieczeństwo granic i gwarantowało pomoc wzajemną w razie napadu z trzeciej strony. Jest to projekt, który, aby zyskał na doniosłości i stał się naprawdę nowym rozdziałem w historii Azji Zachodniej, musi być uzupełniony przez włączenie do paktu i do sojuszu jeszcze niepodległego państwa Iraku. Irak jest w danej chwili w możliwie złych stosunkach sąsiedzkich z Persją i zatargi graniczne są tam na porządku dziennym. Ale zadanie pogodzenia Iraku z Persją, wciągnięcia Bagdadu w orbitę wpływów Akaryn, wydaje się przedsięwzięciem bardzo trudnym

nawet dla tak uzdolnionego dyplomaty jakim jest Kemal Pasza. Niepodległość Iraku jest poręczona i protegowana przez Angję rezydent angielski w Bagdadzie odgrywa rolę nie wyłącznie reprezentacyjną. Anglii zaś mniej niż komukolwiek może zależeć na tem, aby naftowe pola Iraku i porty mezopotamskie podlegały władzy i kontroli rządu, otrzymującego inspiracje i wskazówki skądinąd niż z Londynu. Tego rodzaju konstelacja stałaby się jednak możliwą w razie przyłączenia się Iraku do paktu trzech. Z tej wiarą racji Londyn będzie się przeciwsta-

wiał napewno, akcji Kemala Paszy, tendarziej, że tendencje panislamskie jakimi jest prześląknięty projekt paktu wschodniego zagrażają wpływom W. Brytanii na całym bliskim Wschodzie. Z wielką natomiast sympatią odnosi się do zjazdu teherańskiego i do projektu Locarna wschodniego opinia i prasa arabska w Egipcie i Palestynie, która nawołuje do zjednoczenia się wszystkich muzułmanów w imię jedności narodowo-wyznaniowej. Ruch panarabski, którego centrum mieści się w Iraku właśnie, w Bagdadzie i Mosulu, zyskałby ogromnie na sile w razie powodzenia akcji Kemala Paszy. Pojętni uczniowie starej Europy sprawią jej niejedną jeszcze przykrą niespodziankę.

E. R.



Kolarze niemieccy w hołdzie polskiemu Nieznanemu Żołnierzu.

Kolarze niemieccy, uczestniczący w wyścigu kolarskim Berlin Warszawa, po ukończeniu biegu złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu — kolarze niemieccy z wieniec w drodze na grób Nieznanego Żołnierza.

W Paryżu nie dowierzają

MOWIE HITLERA.

Paryż. — Wczorajsza prasa paryska z niedowierzaniem komentuje ostatnią mowę Hitlera w Koblencji, szczególnie zaś ustęp przeznaczony specjalnie dla zagranicy, w którym Hitler stwierdza, że po powrocie Saary do macierzy niemieckiej nic już nie będzie stać na przeszkodzie nawiązania przyjaznych stosunków między Niemcami a Francją. Tymczasem pisma paryskie piszą, że miarodajne nie jest to, co Hitler głosi w swych licznych mowach przystosowanych do okoliczności, lecz to, co zawiera książka Hitlera „Mein Kampf”, ewangelia hitleryzmu, a w tej ewangelii Hitler podkreśla, że ruch narodowo-socjalistyczny dąży będzie nie tylko do przywrócenia granic Niemiec z r. 1914, lecz do zjednoczenia wszystkich Niemców. W książce tej zaznaczył również Hitler, że śmiertelnym wrogiem Niemiec jest Francja.

Piotr Bernus podkreśla szczególnie w „Journal des Debats”, że Hitler systematycznie dąży do realizacji swego programu, wyluszczonego w książce „Mein Kampf”. Szczególnie pouczająca w tym kierunku jest polityka Niemiec wobec Polski. Hitler usypia swych sąsiadów, zapewniając ich o swych pokojowych zamiarach i celach.

Tą metodą zdoła osiągnąć swój naj-

pierwszy cel: przyłączenie Austrii i Zagłębia Saary, oraz uzyskanie równouprawnienia w zbrojeniach. Po takim wzmożeniu sił podają Niemcy prosto ku realizowaniu programu hitlerowskiego: przyłączenia do Niemiec Pomorza, Poznańskiego, Śląska, Alzacji i Lotaryngii, a to oznacza zgory wojnę. Ostatecznym prze to celem Hitlera jest nie pokój, jak o tem w licznych mowach zapewniał, lecz wojna.

Specjalny wysłannik „Paris Soir” potwierdza, że kilka ustępów z mowy Hitlera świadczy o wyraźnym niepokoju Führera o los Saary. Niepokój ten wzrósł napewno dzisiaj gdy do Berlina doszły wiadomości o kontrmanifestacji w Sultzbach, gdzie 70,000 mieszkańców Saary, katolików, socjalistów i komunistów zażądało zgodnie utrzymania status quo w obawie przed wyojującym hitleryzmem.

„L'Intransigeant” dorzuca do tych wiadomości telefonogram swego korespondenta z Saarbrücken, według którego choroba v. Papena, która nie pozwoliła przemawiać mu w Koblencji, jest wybitnie dyplomatyczna. Von Papen spędza w tej chwili urlop w swej posiadłości w Walerhanngen w Zagłębiu Saary i jeszcze w ub. piątek widziano go na dalekiej wycieczce pieszej w jak najlepszym zdrowiu.

Uroczyste otwarcie turnieju lotniczego w Warszawie.

TRAGICZNY WYPADEK W DNIU OTWARCIA.

Szlachetna walka rycerzy przestworza o spuściznę po ś. p. Żwirce i Wigurze rozpoczęła! Przez długie miesiące czekano na pojawienie się stalowych ptaków, którym przypadał zaszczyt udziału w bezkrwawym pojedynku asów lotnictwa światowego, aż wreszcie nadszedł ów dzień historyczny dla każdego lotnika.

Przygotowania

Pierwszy spłynął na zielony kwadrat lotniska mgłoty poranek. Kiedy gęste

mgły oderwały się od ziemi i znikły na moryzncie, rozbudziło się lotnisko ze snu. Z pod ciemnych hangarów wysypali się ludzie, spiesząc na wyznaczone posterunki. Padają krótkie zdania komendy. Co chwila ktoś przebiega i spieszy na nowie rżony mu odcinek. Dworzec lotniczy, siedzą ba komendy turnieju, zapelnia się tłumem ekspertów i sędziów, którzy kończą ostatnie narady. Na wyziwionych alejkach migają postacie mechaników, spieszących do hangarów, gdzie trzeba wszystko przygotować na przyjęcie gości. Co chwila podjeżdża jakieś auto, z którego wysypują się oficerowie lotnictwa.

Rozsunięte półkolem trybuny świecą jeszcze pustkami, ale już od strony Topolowej pojawiają się pierwsi widzowie, za nimi następni i odtąd fala ludzka płynie już nieprzerwanie. Niema jeszcze cprawa na polu żadnego samolotu, ale jest pomimo tego co oglądać. Olbrzymia awionetka RWD 6, model dla konkursowego samolotu RWD 9, ustawiona na podwyższeniu, ściga spora garstkę ciekawych, którzy nie mogą poprostu oderwać oczu od maszyny.

Inni gromadzą się pod wielkim masztem, na którym w chwili otwarcia zawodów, zawisła flaga polska i Aeroklubu R. P. Mają „swój publiczność” również kioski L.O.P.P. i Ligi Morskiej i Kolonjalnej, ozdobione flagami narodowymi.

Mija godzina za godziną, publiczność, która obejrzała już wszystko co było godne uwagi, poczyna się niecierpliwic. Rychno jednak następuje koniec oczekiwania.

Samoloty niemieckie

Potężne tuby megalonów gloszą, że samoloty niemieckie znajdują się niedaleko Warszawy. Głowy jak na komendę podnoszą się w górę. Prócz chmur jednak nie widać literalnie nic. Dopiero gdzieś daleko, na samym skrajcu horyzontu, pojawia się mały szarostalowy punktik. Po chwili punktik rośnie i zmienia się w małego gołębia, szybującego na nieznacznej wysokości. Mija parę minut i gołąb staje się wielkim, stalowym ptakiem, dającym znać głuchym warkotem motoru o swoim przybyciu. Smukły samolot zatacza nad lotniskiem wielkie koło i zniżą się ku ziemi. Za nim nadlatują we wzorowym porządku pozostałe samoloty. Na lotnisko wysypują się mechanicy. Szaro-niebieskie awionetki zniżają się i dopiero na wysokości 200 metrów z pod kadłubów wysuwają się ukryte w głębi aparatu podwozia. Jeszcze chwila i wspaniale „Messerschmidty”, chluba niemieckiej techniki i najrozmaitsze samoloty w zawodach, do tykają kłami zielonej murawy lotniska. Za nimi lądują 3 „Klemmy” i 3 „Fusselherhy”. Ekipa niemiecka jest prawie w komplecie. Brakuje jeszcze dwóch samolotów, które miały odlecieć zrana z lotniska w Berlinie. Razem z Niemcami lądować angielski pilot, Mac Pherson.

Z oszklonych kabin wysypują się opaleni na mahoni lotnicy. Krótka narada i cała ekipa ustawia się w kolumnę marszową, która rusza w kierunku Jworca lotniska. Należy dopełnić przepisowego mel-dunku.

Samoloty zatoczono przed trybuny, ustawiono je w kilku szeregach na środku lotniska.

W kilka minut po przybyciu ekipy niemieckiej publiczność dowiaduje się o zmianach w obsadzie personelu. Najlepszych pilotów przetrucili Niemcy na „Klemmy”. Dokoło wiele do myślenia lotnikom pozostało.

Włosi

Publiczność, która szczególnie już zaległa trybuny oczekuje na przybycie pozostałych ekip. Czas dłuży się. Niema żadnych wieści o Włochach, dopiero koło godz. 10 nadchodzi wiadomości. Włosi poprzednio go dnia wystartowali z Rzymu, ale wskutek mgły musieli przymusowo lądować w



Wręczenie czeku na zakup samolotu Challenge'owego. Komendant główny Straży Granicznej plk. Jur-Gorzechowski wręcza prezesowi Komitetu Fundacji samolotów challenge'owych gen. Berbeckiemu czek na sumę 17,000 zł. Zabranych przez oficerów, podoficerów i szeregowych Straży Granicznej.

Wkrótce

CSIBI

Udane. O świecie ekipa włoska udała się w dalszą drogę na Wiedeń.

Ekipa polska

Zbliża się godzina startu ekipa zawodowa. Od strony lotniska na Okęciu pojawia się sznur samolotów. To ekipa polska w zwartym szyku zdążyła na lotnisko mokołowskie. Czerwone sylwetki aparatów rosną w oczach. Nad trybuną przewalają się suchy łoskot motorów. Samoloty zniżają się ku ziemi i po chwili siadają na zielonej murawie.

Nadlatują również i Czesi. Samoloty ich o barwie zielonej lądują w środku między ekipą niemiecką, a polską. Lotnicy polscy, ubrani w białe, lniane „kombinezony”, grupują się przed samolotami w długim szeregu.

Akrobacja

Nim zdołano się napatrzeć na dzielnych lotników, megafony oznajmiają pojawienie się samolotu akrobacyjnego. Jest to najszybszy aparat świata „P-7”. Olgryzmia maszyna wzbija się prostopadłe ku niebu, by za chwilę poszybować na plecach nad tłumem wpatrzony w niebo pułkowności. Samolot dotyka prawie, wysokich masztów. Wydaje się, że za chwilę zawadzi o trybunę, ale oto lotnik zatacza łuk i znów wspina się ku górze. Nieknie przez chwilę z oczu, by spaść znieczeka ku dółowi.

Dobiega południe. Oczy publiczności zwracają się ku loży Prezydenta, w której gromadzi się dyplomacja, ministrowie i generalicy.

Uroczystości

Nadjeżdża wreszcie auto P. Prezydenta. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego i w wielkim maszcie pojawia się flaga polska.

Krótkie przemówienie min. Butkiewicza poprzedza moment wciągania flag państw biorących udział w zawodach. Pierwsza pojawiła się na masztach flaga niemiecka. Członkowie ekipy niemieckiej przez cały czas uroczystości stoją spleczeni z rękami podniesionymi do góry. Choć Francja nie bierze udziału w zawodach flaga jej została zaciągnięta przy dźwiękach „Marsylianki”. Oficjalną uroczystość kończy przegład załóg przez P. Prezydenta, który wita się z każdym z uczestników turnieju.

Popis por. Kosińskiego

Krótką przerwą i widzów czekają nowe emocje; rozpoczyna się pokaz lotniczy. Otwierają go mrozące krew w żyłach akrobacje por. Kosińskiego, w samolocie „P-7”. Na trybunach zalega śmiertelna cisza, przerywana okrzykami zachwytu i obawy o życie lotnika, który poprostu igra ze śmiercią, dokonując karcolomnych przelotów. Kiedy po ostatniej „świecy” samolot powraca do portu lotniczego trybuny rozbrzmiewają huraganem oklasków.

Ledwie tłum ostygł z doznanych wrażeń, czeka go nowa emocja. Na horyzoncie pojawia się pociąg powietrzny: tryz szybowce, pilotowane przez samolot. Pociąg defiluje parokrotnie nad lotniskiem, poczem odcięte szybowce manewrują nad trybunami. Podziw wywołało wspaniałe lądowanie jednego z szybowców, który opuszczył się na ziemię tuż przed trybunami.

Pilot Dłuto runął na ziemię

Niezmordowany informator radiowy za powiada nową zkolę zbiorową akrobacje eskadry pod dowództwem mjr. Pawlikowskiego, która na nieszczęście zakończyła się tragicznie. W momencie kiedy dwa samoloty dokonywały jednocześnie identycznych akrobacji, pilot Dłuto, opadając ku ziemi „bezcłkami” stracił panowanie nad maszyną i runął na ziemię. Na trybunach martwą ciszę przerwał jeden wielki jęk. Samolot zawadził o ziemię skrzydłem, poczem skapotał, przewracając się do góry kołami. Na miejsce wypadku, który zdarzył się w pobliżu samolotów, biorących udział w zawodach pośpieszyli lekarze. Lotnika ciężko rannego przewieziono do szpitala.

P. Prezydent R. P. kazał przerwać popis i wraz ze swem otoczeniem opuścił

lotnisko. Opuszczała je również w przygnębieniu publiczność.

Stan ofiary katastrofy

Starszy sierżant Dłuto przewieziony na tyczniast po wypadku do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego, został zabdany przez chirurgów i poddany prześwietleniu roentgenologicznemu. Nieszczęśliwy lotnik ma głęboką ranę w okolicy skroni, z wgnieceniem czaszki. Wylew krwawy. Stwierdzono również zgniecenie klatki piersiowej. Sierżant Dłuto jest jednak przytomny. Lekarze twierdzą, że sierżant Dłuto uda się utrzymać przy życiu.

W sferach lotniczych uważają, że sierżant Dłuto jest winien spowodowania nieszczęśliwego wypadku. Zarzucają mu przedewszystkiem nadmierną brawurę. Pozwolił on sobie na trzy bardzo trudne ewolucje akrobacyjne, t. zw. „bezcłki”, polegające na okręcaniu się samolotu wzdłuż osi pionowej na zbyt małej wysokości. Z trzech „bezcłk” wypadł w czwartą, stracił wysokość, zeslizgnął się po skrzydło i uderzył o ziemię. Aparat jest całkowicie zniszczony i pojedzie do t. zw. „kasacji” czyli na szmelc.

Ekipa włoska przybyła

Oczekiwane z niecierpliwością, otoczono niecierpliwą tajemnicą przybycie z dwugodzinnym przeszo opóźnieniem samoloty ekipy włoskiej, uważane są na podstawie pierwszych, pobieżnych spostrzeżeń za znakomite. Są to dolnopłaty wolnonośne, limuzyny, systemu Breda. Jest ich 6. —

Próby

Wczorajszy dzień widowskiemu nie przedstawia większej wartości, natomiast posiada duże walory emocjonalne. Przedewszystkiem w dniu dzisiejszym rozpoczynają się próby, za które lotnicy otrzymują odpowiednią punktację, jaka zaważać może o zwycięstwie.

Pierwsza próba, to jest próba startu i lądowania.

Chodzi o to, ażeby wystartować jak najbardziej stromo, przelecieć jak najwyżej ponad bramką, a następnie wylądować tuż poza nią. W języku lotniczym nazywa się to „przypikowaniem na trzy punkty, t. zn. na dwa koła i ostrogą podsterową”.

Po tej próbie następuje próba szybkości minimalnej. W próbie tej samolot na przestrzeni 80 m. na wysokości 50 m. byle nie poniżej 30 m. musi przelecieć jak najwolniej. Samolot leci niemal spodem skrzydeł ku przodowi. W ten sposób otrzymuje chyżość około 60 km. na godzinę, a może i mniej.

Potem następuje próba wyposażenia i walorów technicznych.

Bardzo ciekawą jest próba widoczności. Samolot zamyka się w ciemnym hangarze, którego ściany są pokryte liniami i kwadratami podzięk. Do kabiny wędza się manekin, w którego głowie jest zamontowanych 5 żarówek. Manekin ten obraca się głową i w ten sposób oświetla ściany hangaru. Z oświetlenia wnioskuje się o zasięgu widoczności aparatu.

Potem następuje próba składania i rozkładania aparatu dla transportu za samo chodem. Chodzi w niej o jak najszybsze złożenie skrzydeł, przyczepienie samolotu do samochodu i odwiezienie go przez wąską bramę lotniska. Istnieje jeszcze próba na paliwo i szybkość średnią. Cho-

dzi o wykazanie ekonomii przy zużyciu paliwa przy utrzymaniu określonej chyżości.

Potem próba największa, to okrężny lot na przestrzeni 9.500 km. Lot ten zakończy się w dn. 15 września o g. 18-ej. Przybycie na lotnisko po tej godzinie narzą lotnika na punkty karne, a nawet na wyeliminowanie z zawodów.

W dn. 16 września nastąpi emocjonująca próba chyżości maksymalnej na przestrzeni 300 km. Będzie to próba ostatnia, która zadecyduje o zwycięstwie.

TELEGRAMY

PRZED PODRÓŻĄ GOEMBOESZA DO WARSZAWY.

Budapeszt. — „Magyar Hírlap” omawia projektowaną podróż Goemboesza do Warszawy. Pismo przywołuje do tej wizyty ogromną wagę. Goemboesz po wycieczce w Warszawie, która potrwa cały tydzień, pojedzie do Rzymu, gdzie ma się odbyć spotkanie z Mussolinim. Konferencje rzymskie, w których weźmie udział także węgierski minister spraw zagranicznych Kania, dotyczyć będą współpracy włosko-polsko-węgierskiej.

BŁOK BAŁTYCKI UTWORZONY?

Ryga. — „Jaunakas Ziniis” donosi, że podczas jednej z ostatnich uroczystości premier Ulmanis wygłosił przemówienie, oświadczając, że zapadły już decyzję utworzenia bloku państw bałtyckich. Premier Ulmanis podkreślił, że niebawem nastąpi między trzema państwami bałtyckimi podpisanie traktatu.

AFERA KORUPCYJNA LANDS-BUNDU.

Wiedeń. Tutejsze pisma poniedziałkowe podają dalsze szczegóły o aferze korupcyjnej przywódcy Landsbundu. Kwo ta, jaką otrzymał od monachijskiej centrali za uchylenie się od głosowania nad reformą konstytucji, wynosiła 170.000 szylingów. Połowę tej sumy wypłacono im natychmiast, a połowę w ratach miesięcznych po 30.000 szylingów.

SYTUACJA W GRECJI.

Wiedeń. — Wczoraj przejeżdżał przez Białogród do Aten grecki prezes ministrów Tsaldaris, który z powodu ostatniego do spisku wojskowego w Grecji musiał przerwać swój urlop w Reichenhau. Tsaldaris oświadczył współpracownikowi biłogrodzkiej „Prawy” że Grecja doznała wprawdzie małego wstrząsu, jednak obecnie kurs polityczny absolutnie nie jest zagrożony. Zaprzecza też pogłoskom, jakoby gen. Kondylis dążył do dyktatury.

O sprawiedliwy arbitraż

w sprawie Zyrardowa.

Paryz. — Poseł Elbel jest niewątpliwie poważną figurą w izbie. Jeszcze dwa lata temu piastował wysoki urząd w ministerstwie handlu i przemysłu i w tym charakterze brał czynny udział w przygotowaniu wszystkich umów handlowych polsko-francuskich. W parlamencie poseł Elbel reprezentuje departament Vogezy, w którym mieszczą się główne zakłady tkackie Boussaca. Nic więc dziwnego, że pod interpelacją, zgłoszoną przed kilku dnia-

Zatwierdzono przez Min. stor. W. R. i D. P. za Nr. 70902/10

ROZNE KURSY HANDLOWE

i Półroczne BUCHALTERYJNE

z uwzględnieniem Nauki o Skarbowości, pod kierownictwem R. German Szymacharowej, rozpoczęły na rok szkolny 1934/35 przyjmowanie zapisów kandydatów (kw.)

Koleżystom wysłane są świadectwa. Studenci po ukończeniu kursów z wynikiem dobrym zapewniamy się praktykę.

Kancelaria, ul. Dąbrowskiego Nr. 11, miesz. 5 front 2-gie piętro, telefon 22-75.

TAMŻE I-SZA SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH.

mi przez czterech posłów francuskich w sprawie Zyrardowa, nazwisko posła Elbela figuruje na pierwszym miejscu.

To też dzisiejszy artykuł jego, zamieszczony w „Republique”, poświęcony jest również aferze zyrardowskiej, lecz w związku z całokształtem obecnych stosunków francusko-polskich.

Autor rozpoczyna twierdzenie, że współpraca gospodarcza z Francją zaczyna ciężać Polsce, która szuka tylko sposobu pozabawienia się jej ostatecznego (?). Zyrardow ma być tego przykładem.

Poseł Elbel nie chce zaogniać sporu, chce tylko oskarżyć, ani orzekać kto wzbien, a kto ma słuszność. Żąda tylko sprawiedliwego arbitrażu, jako jedynego godnego sposobu rozwiązania konfliktu, i właśnie apeluje on do rządu francuskiego, aby wystąpił z konkretnymi propozycjami, na które rząd polski nie będzie pozostawał głuchy.

GRANICA SOWIECKO-MANDZUJSKA OPLECIONA DRUTEM KOLCZASTYM.

London. — W wiadomościach z Dalekiego Wschodu donoszą wszystkie pisma angielskie, że po obu stronach granicy mandzursko-sowieckiej czynione są gorączkowe przygotowania wojenne.

Od strony Mandzuru stawiane są pośpiesznie zasieki z drutu kolczastego i buduje się gniazda dla karabinów maszynowych. W Charbinie uzbrojone zostały dwa wielkie szpitale garnizonowe.

Podróżni, wracający z Władywostoku, opowiadają, że ruch wojskowy w tym mieście przypomina żywo porty w kanałach angielskich w czasie wojny światowej.

W Charbinie ukończono już śledztwo przeciw 100 urzędnikom sowieckim, podejrzany o udział w aktach sabotażu na kolej wschodnio-chińskiej. Wszyscy postawieni zostali w stan oskarżenia.

ZNOWY NIEDORZĘCZNA BAJKA.

Paryz. — Fala najdziwniejszych i najbardziej fantastycznych plotek na tematy polskie nie opada.

Jako curiosum można zacytować głos „La Liberté”, która dla podtrzymania bajki o jakimś „tajnym układzie polsko-niemieckim” odgrzebuje dzisiaj przedbrzmiałe już, zdawało się na zawsze, baśnie o „projektach” odstąpienia Pomorza w zamian za unię polsko-litewską (!!). — Bajka ta uraczył opinię anonimowy „korespondent z Warszawy”, opowiadający niestworzone historie na temat jakichś „6-ciu punktów porozumienia polsko-niemieckiego”.

FRANCJA NIE OBAWIA SIĘ NIKOGO.

Wiedeń. — Marszałek Francji Petain oświadcza w artykule zamieszczonym w „Neue Freie Presse” na temat obecnej sytuacji, że Francja nie obawia się nikogo mimo przeprowadzonej redukcji swych zbrojeń. Francja opancerzyła swoje granice, zmortyzowała swoją armię, tu dzież świadoma możliwości ataków powietrznych zabezpieczyła się również i w tym kierunku. Duch wojskowy Francji obudził się. Francja pozostaje jednakże w defenzywie, gdyż ucierpiała zawiśle, aby samowolnie rzucić się w wir nowych niepokojów. Atoli Francja jeżeli zajdzie potrzeba, bronić będzie swych granic z nieprzezwyciężoną siłą hartu i woli.

Jak przed wojną

Przemysł stalowy na potrzeby wojska.

Paryz. — „La Liberté” zwraca uwagę na wzmocnienie się produkcji staliemkiego przemysłu stalowego. Fabryki Kruppa w Essen zatrudniają obecnie tyłu robotników, co w r. 1913. W zakładach Siemensu uruchomiono oddział, zajmujący się wytwarzaniem silników lotniczych. Oddział ten pracuje na 3 zmiany przez całą dobę.

W myśl statystyki opublikowanej przez czasopismo „Stahl und Eisen” Niemcy produkowały w lipcu 1933 roku 440 tys. tonn stali, a w lipcu b. r. 76 tys. tonu.

Nieprzychylna ocena mowy Hitlera w Anglii

London. — Niedzielną demonstracją wierności niemieckiej dla Saary w Kolonii, spotkała się w angielskiej prasie z powszechnym nieprzychylnym przyjęciem.

Dzienniki londyńskie krytykują przedewszystkiem przemówienie kanclerza, które według ich zdania stoi w sprzeczności z obowiązkiem neutralności, nałożonym przez Ligę Narodów na Niemcy i Francję w stosunku do terytorium Zagłębia Saary.

Niektóre dzienniki podkreślają, że argumenty Hitlera, w szczególności jego zarzuty wobec zagranicy, specjalnie wobec Francji odnośnie do kwestii Saary zupełnie nie były właściwe. Z mowy tej stało się widocznem, że jedyną przeskody w porozumieniu francusko-niemieckim należy szukać w nieustępliwości Niemiec.

W końcu cała prasa wyraża zdziwienie z powodu twierdzenia Hitlera, jakoby w Niemczech panowała zupełna swoboda religijna.

„News Chronicle” wyraża wątpliwość, czy Hitlerowi uda się pozyskać

sympatię ludności Saary tego rodzaju demonstracjami, jak demonstracja niedzielna. Terytorium Saary jest wprawdzie niemieckie, ale tego rodzaju wywoły, jak niedzielna mowa Hitlera z pewnością nie przyczynia się w najmniejszym stopniu do odzyskania tego okręgu. Oświadczenie Hitlera, że w Niemczech też komo panuje swoboda religijna — jest wprost kłamstwem.

„Morning Post” pisze, że Hitler stwarza sam sobie największą przeszkodę na ruszając zawarte ostatnio z Francją porozumienie w sprawie Saary. Widocznem jest, że Hitler pragnie bezstronnie plebiscytu, lecz życzy sobie plebiscytu na wzór tego, jaki przeprowadził w Niemczech 19-go sierpnia.

„Daily Telegraph” oświadcza, że sprawa, którą plebiscyt ma rozstrzygnąć, nie jest bynajmniej kwestią, czy Saara ma przapaść Francji, ale czy ma ona przapaść Niemcom lub też pozostać niezależną. Ludność Saary ma obecnie 5 miesięcy czasu, aby porównać sobie obietnicę Hitlera z praktyką polityczną w Niemczech.

KINO „LUNA”

Szampańska arcykomedia p. L.

Ja mam temperament

W rolach głównych: Marion Davis, Fifi D'Orsay i Stuart Erwin.

**ZESZYTY
znormalizowane**
po cenach hurtowych i detal.
w sklepie „Gońca” II Aleja 26.
telefon 20-50.

Liczba czynnych wielkich pieców wzrosła z 66 do 71.

Ze względu na to, że przemysł stalowy nie może pracować dla potrzeb prywatnego przemysłu, gdyż nie posiada obecnie zamówień na eksport, należy przyspieszać, że produkcja niemieckiego przemysłu stalowego jest po największej części przeznaczona wyłącznie dla arsenałów niemieckich.

**AMERYKANSKIE FIRMY
DOSTARCZAJĄ BRONI... JAPONJI.**

Nowy Jork. — „Associated Press” donosi z Waszyngtonu, że ustanowiona została specjalna komisja Senatu, która zajmie się przeprowadzeniem kontroli w amerykańskim przemyśle wojennym.

Ustalono mianowicie, że wielkie zakłady amunicyjne eskortują wszelkiego rodzaju broń, bez należytej kontroli rządowej. Ujawniono również, że kilka fabryk pozostawało w stosunkach z głośnym dostawcą broni dla różnych państw Bazylim Zacharowem.

Ponadto w ostatnim czasie w niepokojący sposób wzrósł eksport prochu strzelniczego do Japonii. Z ogólnej cyfry eksportu amerykańskiego za lipiec b. r. w wysokości 155,812 tonn, około dwóch trzecich przypada na Japonię.

**Miasto w płomieniach
Katastrofalny wybuch zbiornika naft.**

Buenos Aires. — Wczoraj w mieście Campana pod Buenos Aires nastąpił katastroficzny wybuch zbiornika, zawierającego 100.000 litrów nafty.

Pożar wkrótce objął całe miasto, przy czym nastąpiły wybuchy innych zbiorników. Stacja kolejowa spłonęła do zszereżnienia.

Z Buenos Aires przybyły do Campany specjalnym pociągiem straże pożarne, które starają się niedopuszczyć do całkowitego zniszczenia miasta.

Łudność, ogarnięta paniką, opuszcza pospiesznie miasto.

Wskutek wybuchu zbiornika jedna osoba została zabita, a 50 ciężko rannych.

**ZMIANY NA WYŻSZYCH
STANOWISKACH W ARMII.**

Warszawa. — Generał dywizji Minkiewicz Henryk na własną prośbę na skutek osiągniętego ustawowego wieku przeniesiony został w stan spoczynku.

Generał brygady Małachowski Stanisław na własną prośbę, na skutek osiągniętego ustawowego wieku, zwolniony został ze stanowiska dowódcy O. K. IV (Łódź) i przeniesiony w stan spoczynku.

Na stanowisko dowódcy O. K. IV wyznaczony został generał bryg. Langner Władysław, dotychczasowy zastępca 2-go wiceministra spraw wojskowych i szefa administracji armii.

Na stanowisko zastępcy 2-go wiceministra spraw wojskowych i szefa administracji armii mianowany został pułk. dypl. Ulrych Juliusz.

**Międzynarodowy kongres
filozofji tomistycznej w Poznaniu.**

Poznań. — W Poznaniu rozpoczęły się w dniu wczorajszym obrady II-go Międzynarodowego Kongresu filozofji tomistycznej.

Kongres zgromadził niezwykle licznych przedstawicieli nauki. Protektorat nad nim objął J. Em. ks. Prymas Hlond, dalej wiceminister rolnictwa hr. Raczyński, oraz rektor uniwersytetu poznańskiego prof. Runge. Na zjazd przybyło wielu uczestników z zagranicy, wśród których znajduje się wielu uczonych o międzynarodowej sławie.

O godz. 9-ej m. 30 J. Em. ks. Kardynał Prymas Hlond odprawił w Złotej Kaplicy katedry poznańskiej cichą Mszę św., na którą przybyli wszyscy uczestnicy zjazdu. O godz. 11-ej w auli uniwersytetu nastąpiła inauguracja Kongresu.

Kongres zajął J. Em. ks. Kardynał Prymas Hlond, który w przemówieniu, wygłoszonym w języku polskim i łacińskim, wskazał na cele kongresu tomistycznych, które jeszcze wciąż prostrają wypaczoną w średnich wiekach filozofię św. Tomasza z Akwinu. Po przemówie-

niu tem na propozycję J. Em. ks. Prymasa dokonano wyboru prezydium. Marszałkiem Kongresu został prof. Bronisław Dembiński z Poznania. Poza tem w prezydium zasiadli przedstawiciele wszystkich uniwersytetów. Po ukończeniu wyboru prezydium sekretarz ks. dr. Kowalski odczytał pisma gratulacyjne. M. in. nadeszło pismo od Ojca św.

Przemówienia powitalne wygłosili: prof. Dembiński, przedstawiciel ministerstwa W. R. i O. P. dr. Pollak, rektor prof. Runge, zaś w imieniu uniwersytetu fryburskiego O. Lavaut, w imieniu uniwersytetu papieskiego i O. generała Jezuitów Ledóchowskiego O. Boyer.

Na tem zakończono uroczyste posiedzenie Kongresu. Po południu rozpoczęły się obrady w kilku sekcjach. Kongres potrwa trzy dni.

**Trzy i pół miliona
na budowę osiedli robotniczych.**

Warszawa. — Towarzystwo osiedli robotniczych dysponuje sumą ok. 3.600.000 zł. Powyższa suma zmniejszona wskutek wydatków na powdźnianie będzie ostatecznie ustalona po uzgodnieniu z wpływami Funduszu Pracy.

Z kwoty tej przewiduje się 4.880.000 zł. dla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, 75.000 zł. dla Poznania, 160.000 dla Torunia, 100.000 dla Mościc, 120.000 zł. dla Starachowic, 480.000 zł. dla Katowic, 370.500 zł. dla Chorzowa, 100.000 zł. dla Hajnówki, 200.000 zł. dla Zagnańska, 229.225 zł. dla Lublina, 200.000 dla Janowic Doliny, 300.000 zł. dla Łodzi, 100.000 zł. dla Borystawia, 50.000 zł. dla Grudziądza, 250.000 zł. dla Gdyni i 100.000 zł. dla Dabrowy Górniczej.

W Warszawie, w Katowicach i Chorzowie kredyty te są przeznaczone na budownictwo mieszkalne w blokach, w pozostałych 16 miejscowościach na budowę domów jednorodzinnych, bliźniaczych lub parterowych szeregowych. Ogółem w blokach ma powstać 312 mieszkań, a pozostała droga 706 mieszkań. Powierzchnia działki przy domach jednorodzinnych, bliźniaczych i parterowych szeregowych szmarnowanych przez Tow. Osiedli Robotniczych, wynosi średnio 800 m² od 450 do 1.200 m².

**Trzy śmiertelne ofiary
prezładowania łódki.**

Wilno. — W dniu 25 b. m. na rzece Niemen w pobliżu Kupisk, koło Lubczy, wyrzuciła się przeladowana łódka, w której znajdowało się sześćdziesięciu osób. Śutki okazały się tragiczne. Trzy dziewczęta w wieku od 18 do 21 lat utonęły. Zwłoki wydobyto.

**SPRZEDAŻ CZĘŚCI ORDYNACJI
ZAMOYSKICH.**

Warszawa. — Zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu wyłączone zostało z ordynacji Zamoyskich 13.000 ha gruntów, wraz ze znajdującymi się na nich drzewostanami i budynkami. Obszar wyłączony ma być sprzedany z wolnej ręki, przyczem sumy uzyskane ze sprzedaży będą obrócone na uregulowanie zobowiązań prywatnych ordynacji Zamoyskich.

Równocześnie minister skarbu zarządził, aby przedłużony został termin na zawieranie układów dobrowolnych pomiędzy ordynacją Zamoyskich a jej wierzycielami do dnia 29 sierpnia 1935 r.

**Zuchwałé włamanie
do kancelarii sędziego śledczego w Zawierciu.**

Sosnowiec. — Onegdajszej nocy nieznanymi sprawcami dokonali zuchwałego włamania do kancelarii sędziego śledczego w Zawierciu.

Włamywacze zabrali kilkanaście rewolwerów, dubeltówek i naboje, zakwestionowane przez policję różnym osobom niemającym zezwolenia na broń oraz różne dowody rzeczowe.

Miejscowa policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawców zuchwałej kradzieży.

**WZROST EKSPORTU WĘGLA
POLSKIEGO.**

Katowice. — W pierwszej połowie b. miesiąca wyniósł eksport węgla polskiego 415.000 tonn. W porównaniu z ub. miesiącem nastąpiła zwiększka o 7 proc.

Eksport węgla polskiego podwyższył się na rynkach pozazwrotnieckich, mimo wielkiej konkurencji Anglii. Przez port gdyniński wywieziono 241.000 tonn, a przez gdański 134.000 tonn.

Dr. Paweł Broniatowski
choroby weneryczne i skórne
ordynuje od 12-ej r. i od 4-ej do 1-ej w. w.
Pauze od 15-ej do 1-ej p. p.
ul. N. P. Marji 21, i piętro, tel. 18-94.

**Gwałtowna burza
nad powiatem kozienickim.**

Kielce. — W nocy z niedzieli na poniedziałek przeszła nad powiatem kozienickim niezwykle gwałtowna burza, która wskutek silnego deszczu, graniczącego z oberwaniem chmury, spowodowała na tej żywną okolicę lokalną powódź. — Mała rzeczka Zwolenka rozlała się na szerokich przestrzeniach, wyrządzając wielkie szkody. W Zwoleniu zerwany został przez fale most drewniany oraz uszkodzony został wielki młyn w miejscowości Rygult. Ponadto woda zalala szereg budynków. Straty bardzo znaczne.

W tym samym mniej więcej czasie, jak o tem wczoraj donosiliśmy, przeszła również gwałtowna burza o podobne katastrofalnych skutkach nad powiatem koneckim oraz nad powiatem kieleckim.

**Straszna katastrofa budowlana
Komin fabryczny w Orzegowie runął
na robotników.**

Łódź. — W Orzegowie wydarzyła się wstrząsająca katastrofa budowlana na terenie zakładów przemysłowych Schleferowskiej Manufaktury, która pociągnęła za sobą wiele ofiar w ludziach.

Na terenie wspomnianej fabryki poza czynnymi zakładami przemysłowymi znajdował się stary gmach fabryczny nieczynny już od kilkudziesięciu lat, a będący własnością Karola Schlefera.

Zarząd fabryki przystąpił w ub. sobotę do rozbiórki gmachu fabrycznego. Przedewszystkiem postanowiono rozebrać wyseki komin fabryczny. Nadzór nad pracami temi powierzono majstrowi ciesielskiemu

mu Józefowiczowi.

W pierwszym dniu roboty odbywały się zupełnie normalnie.

Onegdaj natomiast w godzinach rannych rozległ się nagle straszny huk i trzask. Niumiętęjnie rozbił się komin w pewnej chwili rozszalał się i runął w dół, zabijając pracujących przy rozbiórce robotników.

Wskutek powstałego chaosu nie zdołano zauważyć straszliwych skutków katastrofy. Dopiero po pewnej chwili dowiedziano się o licznych ofiarach w ludziach, które pociągnęła katastrofa.

Okazało się mianowicie, iż wskutek uderzenia spadającymi cegłami padł trupem na miejscu murarz Andrzej Podgórczy, natomiast ciężko ranni zostali trzej robotnicy, a mianowicie: Alfred Rebecke, Teofil Adamkiewicz i Jan Jarczyński. Poza tem pod gruzami rozwalonego kominu — jak się później okazało — znalazł również śmierć robotnik Wacław Urbaniak. Jeden z rannych robotników zmarł w drodze do szpitala.

Na miejsce strasznej katastrofy przybył bezwzględnie z Łodzi przedstawiciel władz, który wszczęł dochodzenie. Poniemniej winę za straszny wypadek przypisuje się majstrowi ciesielskiemu Józefowiczowi, został on z polecenia sędziego śledczego aresztowany i osadzony w więzieniu.

**Katastrofalne oberwanie
chmury.**

Gdów. — We wtorek między godziną 1-ą a 18-ą m. 50 nastąpiło oberwanie chmury nad okolicą Gdowa. Wszystkie górskie potoki wpadające do Raby wzbowały. Raba wystąpiła z brzegów — stan wody 2 metry ponad normalny. Saperzy delożowali ludność wioski Stadnik.

Rzeczka Ruda, przepływająca przez Gdów, zalala rynek i 22 domy. Ofiar w ludziach nie było, natomiast szkody materialne bardzo znaczne.

Katarzyna Wielka z ELŻBIETĄ BERGNER to sensacja sezonu
K. Douglasem Fairbanka

KRONIKA

Częstochowa
30
Sierpnia
Czwartek

Dziś — Róży Limańskiej
Jutro — Rainunda w.
Wschód słońca o godz. 4,53
Zachód — 18,36
Kalendarz historyczny:
Przymercie między Augustem
II a carem Piotrem w Narwie
1704 roku.

— **Odwolanie zbiórki ulicznej.** Zapowiedziana na niedzielę dnia 2 września zbiórka uliczna nie odbędzie się na rzecz powożan.

— **Ruchome urzędy pocztowe w wagonach kolejowych.** Przedsiębiorstwo państwowe „Poczta, telegraf i telefon” wprowadziło ciekawą innowację na terenach, gdzie czynne są t. zw. agencje pocztowe: W wagonach kolejowych kursujących na Kresach sprzedawane są dla wygody publiczności znaczki pocztowe i druki.

**Fałszywe wiadomości
Częstochowa nie otrzyma
żadnej pożyczki.**

W związku z zamieszczeniem w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” z dnia 29.VIII.34 r. Nr. 239 w rubryce „Kronika Częstochowska” notatki, dotyczącej rzekomego zamiaru zaciągnięcia pożyczki przez Zarząd Miejski w Częstochowie z Funduszu Pracy, od pana tymczasowego prezydenta miasta Częstochowy otrzymałmy z prośbą o zamieszczenie poniższe zaprzeczenie:

„Zarząd Miejski stwierdza, że wiadomość ta jest fałszywa, gdyż żadnej pożyczki Zarząd Miejski ani z Funduszu Pracy, ani z jakiegokolwiek innej instytucji kredytowej nie zaciągnął ani też nie prowadzi w tym kierunku żadnych pertraktacji z Funduszem Pracy”.

**Rozpoczęcie roku szkolnego
w szkołach dokształcających.**

W bieżącym roku szkolnym będą czynne trzy Miejskie Publiczne Szkoły Dokształcające Zawodowe przeznaczone dla młodzieży pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu:

a) Szkoła Nr. 1, w lokalu A. Wolności — przeznaczona jest dla młodzieży męskiej pracującej w zawodach metalowych i drzewnych. Nauka będzie się odbywała dwa razy tygodniowo od godz. 12—18-ej,

b) w Szkole Nr. 2 męskiej ul. Biegańskiego 3, pobierać będą naukę uczniowie pracujący we wszystkich zawodach oprócz metalowo-drewnianego. Do dnia 1 listopada b. r. nauka będzie się odbywała od godz. 18-ej. Od dnia 1 listopada szkoła uzyska własny lokal przy ul. Narutowicza 30 i nauka wzorem innych szkół będzie się odbywała w dzień dwa razy w tygodniu raz od godz. 8 do 12-ej drugi raz od godz. 12 do 16-ej.

c) Szkoła Nr. 3 żeńska dla dziewcząt bieliźniarskim, fryzjerskim i t. p. Nauka pracujących w zawodach: krawieckim, będzie się odbywała w dzień. Kierowniczką Szkoły jest p. Konstancja Grzmiaćkówna.

Zapisy do omawianych szkół są na ukończeniu. O ile młodzież rzemieślnicza ochoczo garnie się do nauki o tyle młodzież zatrudniona w przemyśle, a szczególnie w handlu zupełnie nie docenia do brzojdzistw, jakie daje szkoła dokształcająca co wpływa w wysokim stopniu na obniżenie poziomu umysłowego pracowników tej gałęzi pracy.

Dodać należy, że nauka jest obowiązkiem a szkoła ma prawo w stosunku do opornych pracowników i uczniów występować z odpowiednimi wnioskami do Starostwa.

Koszt utrzymania szkół ponosi Zarząd Miejski wspólnie ze Skarbem Państwa.

**7.351 zł. dla powodzioln
za pośrednictwem „Gońca”.**

W dalszym ciągu różni ofiarodawcy, według wykazu w specjalnej rubryce na innym miejscu, złożyli w Administracji „Gońca Częstochowskiego” do dyspozycji Komitetu Pomocy dla Powodzioln kwotę 20 złotych. Razem z poprzednio złożonymi 7.331 zł. 59 gr. ogólna suma złożonych w naszej Redakcji ofiar wynosi do dnia dzisiejszego 7.351 zł. 59 gr. oraz 5 rubli w złocie i datki w naturze.

Apelujemy do całego społeczeństwa i dalsze ofiary na powodzioln.

**„Lańcuch ofiar”
na powodzioln.**

Na wzywanie p. K. Czerwińskiego składam z 5 i wzywam do złożenia ofiar: p. F. Henno i H. Brancha z fabr. Motte i p. Auberta z fabr. Peltzer.

R. Vandesande.
P. Dyr. Szprynger Bohdan na wzwawa-

Zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P.

SZKOŁA MUZYCZNA dyrektora

L. WAWRZYNOWICZA

Częstochowa, ul. Śląska Nr. 6... specjalna nauka gry na fortepianie, skrzypcach i organach...

nie p. Wiesława Redzieńskiego składa... Dyr. Röder wpłaca zł. 5 i wzywa pp. Henri Dołta i Jean Hagenmullera.

— Dalsze ofiary złożone w Komitecie da powodzian... W dalszym ciągu bezpośrednio w Częstochowskim Komitecie Pomocy dla Powodzian...

Prócz tego za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie — Oddział w Częstochowie...

— Przeor Jasnej Góry kapłanem L. O. P. P. Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym...

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 29 na 30 bież. miesiąca...

W nocy z dnia 29 na 30 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki:

Awantura i krwawa bójka w rodzinie Pilgerów.

Od dłuższego czasu w rodzinie Pilgerów (Aleja 22) panowały niesnaski na tle podziału majątku po zmarłym ojcu.

Taka właśnie ostatnią bójkę stoczyli ze sobą rodzeństwo Szlama Pilger i siostra jego Hencia. Walkę rozpoczęło rzucone oskarżenie pod adresem siostry, że oszukuje brata.

Rezultatem tego było odwiezienie Henci Pilger z mocno pokiereszowaną głową do szpitala.

Czulym bratem zaopiekowała się policja, aresztując ją.

Wygląd Pilgera, bohatera krwawej rodzinnej rozprawy, nie przedstawia się zbyt ponętne.

Wobec tego, że współnicy znaleźli się jedno w szpitalu, drugie zaś w areszcie, sklep jest zamknięty.

Awantura w sklepie Pilgerów wzbudziła zrozumiałą sensację wśród sfer kupiectwa żydowskiego.

Tajemnicze zatrucie kawą z mlekiem.

Niezwykle tajemniczy wypadek zatrucia wydarzył się w dniu wczorajszym przy ul. Małej.

Oto w godzinach popołudniowych w mieszkaniu własnym przy ul. Małej 15, małżonkowie Marian i Józefa Janikowie poculi silne bólesci w żołądku i dostali niezwykle ostrego ataku furii...

przypadku oboje małżonków, zawezwaliśmy pomocy lekarskiej. Przybyli na miejsce wypadku lekarz Ubezpieczalni Społecznej...

Stan zatrutych jest beznadziejny. Wyswietlenniem tego, bądź co bądź tajemniczego zatrucia zajęła się policja.

— Spłoszony koń. W dniu wczorajszym o godz. 10 m. 30 rano na szosie Częstochowa — Wyczerpy spłoszony koń Franciszka Brobelaka z Grabówki wpadł na powracającą z Częstochowy kompanię z Maluszyna...

Szczegóły katastrofy kolejowej w Wieluniu.

Jak już donosiliśmy, onegdaj na stacji kolejowej w Wieluniu miała miejsce katastrofa kolejowa, która jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zakończyła się bez ofiar w ludziach.

Katastrofa, jak się obecnie dowiadujemy, nastąpiła wskutek niedbalstwa funkcjonariuszów kolejowych, tak zwanych przetokowych, dwa pociągi towarowe, zdążające w przeciwnym kierunku, najechały na siebie.

Mimo to obie lokomotywy zostały uszkodzone, tudzież 6 wagonów towarowych zostało doszczętnie rozbitych.

Uszkodzony został również ten kolejelec na przestrzeni kilkudziesięciu metrów, jakoteż wskutek zatoru z rozbitych wagonów i lokomotywy, wstrzymano został na przeciąg kilku godzin ruch, który przywrócono po usunięciu zatoru...

Na miejsce przybyła specjalna komisja kolejowa i śledcza, która przeprowadziła dochodzenie celem ustalenia przyczyn katastrofy. 3-ch przetokowych w związku z przeprowadzonym dochodzeniem zostało aresztowanych. Straty spowodowane przez zderzenie pociągów wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Kronika sportowa

Strzelectwo Mistrzostwa Powiatu. Sekcja Strzelectwa Poczta P. W. urzędująca na placu Kurji Biskupiej (III Aleja) — Zawody Strzelectwa o mistrzostwo powiatu.

Zawody te połączone ze strzelaniem o odznaki strzel II i I klasy, rozpoczęła się dnia 2 września o godz. 14 i odbywał się będą cały tydzień — do dn. 9 września br. włącznie w godz. od 14 do 18. Strzelania obejmą dwie konkurencje, do wyboru r. zawodników:

1. B. Z. Kraj. 6: Karabin fabrykacji polskiej, bocznego zapłonu, o przyrządach celowniczych otwartych, bez przyspiesznika. Odległość 50 metrów, tarcza 50x20, pozycja leżąca, strzałów próbnych 6, ocenianych 2 serie po 10. Drużyna z 5 zawodników. Ilość p-tów do II kl. 17, do I kl. 188.

2. Bz. szkol. 12: Karabin bocznego zapłonu, o przyrządach celowniczych otwartych, bez przyspiesznika. Odległość 50 m, tarcza 20x14, pozycja leżąca, kłęcząca i stojąca, próbnych 9, ocenianych 3x10 = 30. Drużyna z 3 zawodników. Ilość p-tów do kl. II — 210, do kl. I — 240.

Czas strzelania w obu konkurencjach: 8 minut na serię (10 strzałów). Zgłoszenia drużyn w godz. od 15 do 21 w sali nr. 19 w gmachu Poczty.

Reprezentacja Częstochowa — Radomsko (73 (5:1)). Rozegrane zawody w Radomsku w niedzielę 26 b. m. przyniosły zasłużone zwycięstwo reprezentacji Częstochowy, która technicznie przewyższała. Bramki uzyskali Kurek II 3, Gątkiewicz 1, Cichecki 1, Skawinski 1 i Zwadzinski z karnego 1. Do przerwy przewaga Częstochowy, to też uzyskany wynik 5:1 powstał z Częstochowinom po przerwie na grze bez wysiłku co wykrzystuje Radomsko, zdobywając przez dołą lewą stronę ataku

OSTATNIE WIADOMOŚCI

W SPRAWIE ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI.

Paryż, 29.8. — Ambasador Rzplitej Chłapowski odwiedził dziś ministra Pietri, zastępującego nieobecnego w Paryżu ministra spraw zagranicznych Barthou. W dłuższej konferencji omówiono wy-czerpująco i wszechstronnie sprawy, związane z położeniem robotników polskich we Francji.

OFICJALNY TYTUŁ HITLERA.

Berlin, 29.8. — Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło dziś oficjalny tytuł, jaki przysługiwać będzie od dziś Hitlerowi.

W stosunkach wewnętrznych tytuł kanclerza będzie brzmieć: Wódz i Kanclerz Rzeszy, w stosunkach zaś zagranicznych: Niemiecki Kanclerz Rzeszy.

Rozwiązanie Landsbundu w CALEJ AUSTRII.

Wiedeń, 29.8. — Pisma dzisiejsze przy noszą dalsze szczegóły o ścisłej współpracy przywódców Landsbundu z hitlerowcami. Wyszło na jaw, że już w maju Landsbund został wcielony do organizacji hitlerowskiej, do tego czasu otrzymywał i wykonywał zlecenia centrali monachijskiej. B. minister Bachinger i inż. Pamperl będą postawieni przed sądem

dwie bramki. Zespół Radomska grał nadzwyczaj ambitnie przy ostrym starcie do piłki, w druzynie Częstochowy, niezawodnie Uliński najlepszy, atak mógł zadowolnić, pomoc i obrońca słabe pomiej swej formy.

Na skutek zbyt krótkiego boiska (85 m.) drużyny przyzwyczajone do gry na boiskach normalnych nie mogły wykazać swego stylu gry, to też nawiazane akcje szybko urwywały się, a także zdiwić się na leży, że mimo tak licznej frekwencji publiczności na zawody, co daje klubom możliwość sprawienia siatek bramkowych, zaden klub o siatkach dotychczas nie pomyślał, co w tamt. warunkach terenowych boiska jest koniecznością.

Sędziował dobrze p. Helman. Organizacja zawodów niedostateczna.

Na marginesie powyższych zawodów należy zaznaczyć, że na terenie Radomska przejawia się zbyt silny międzyklubowy antagonizm, graniczący z nienawiścią, co się udziela w zbyt jaskrawej formie graczom i publiczności sportowej, na czym oczywiście traci sport, co może się dotkliwie dać odczuć klubom pod względem finansowym. Wobec czego życzylibyśmy sobie należało jaknajszerszego uzdrowienia tych niemiernalych stosunków co przy dobrej woli można z łatwością uzyskać.

Warszawa — Gdańsk 1:0 (1:0). Na stadionie Legii rozegrany został w niedziele międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy Warszawą i Gdańskiem, zakończony zwycięstwem Warszawy 1:0 (1:0).

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Miasta Częstochowy, w myśl § 42 Ustawy Towarzystwa, podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 28 sierpnia 1934 roku odbyło się 20-te losowanie 500-wych listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Miasta Częstochowy, emitowanych do roku 1914, a przestemplowanych (skonwertowanych) na walute złotową

Wylosowane zostały następujące numery 500-wych listów zastawnych:

Table with 4 columns: Wartości po zł. 472, Wartości po zł. 236, Wartości po zł. 118, Wartości po zł. 47 gr. 20. Rows list winning numbers and their values.

Wypłała należność za listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Miasta Częstochowy, wylosowane w dniu 28 sierpnia 1934 roku, dopełniana będzie w kasie Towarzystwa, poczynając od dnia 1-go stycznia 1935 roku. Powyższe listy, przedstawiane do zapłaty, winny być zwracane z talonem (bez kuponów).

wojskowym, bo jak się okazuje, byli oni właściwymi inspiratorami i kierownikami rewolty w miejscowości Gaspoltshofen w Górnej Austrii. Dziś rozwiązane zostały wszystkie organizacje Landsbundu w całej Austrii.

AUSTRJACKI KORPUS POMOCNICZY Wiedeń, 29.8. — Jak słychać, Włochy i Francja oświadczyły już, że nie sprzeciwiają się projektowi rządu austriackiego w sprawie scelenia formacji paramilitarnych przez utworzenie stałego korpusu posiłkowego.

ZATARGU CELNY Z AUSTRALIĄ. Londyn, 29.8. — Sprawa zatargu angielsko-australijskiego o podwyższenie stawek celnych na import angielskich towarów włókienniczych do Australii pogorszyła się na skutek decyzji rządu australijskiego utrzymania podwyżek mimo protestu rządu angielskiego. Sprawa zostanie ponownie rozpatrzona po wyborach powszechnych w Australii i zebraniu się nowego parlamentu federalnego.

S. P. TADEUSZ JAROSZEWICZ, Warszawa, 29.8. — W Warszawie zmarł wczoraj s. p. Tadeusz Jaroszewicz, poseł Rzeczypospolitej w Egipcie, podpułkownik W. P. w stanie nieczynny. Zmarły liczył 43 lata. Zmarły był bratem wojewody Wład. Jaroszewicza.

Ofiary na powodzian w Małopolsce. Bezimiennie — bieliznę.

Podaje się do ogólnej wiadomości pp. członków Czest. Towarz. Praw. Myślisławi, że pierwsze zbiorowe polowanie na kuropatwy odbyło się na terenach Zimnej Wody w dn. 2 września r. b. Zapisy do godz. 12 w pot. do dn. 1 września przyjmule towczy Towarz. p. L. Kozłowski.

ORIGINAŁNE PROSZKI MIGRENA NERVOSIN... KOGUTEK SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE

14 groszy... 50 gr. kosa, 5 zł. garnitur, 4 zł. sukienka...

SZAFĘ, biurko, maszynę Singera, otomane sprzedam...

STANCJA dla uczniów, Opieka solidna, ul. Korpnicka nr. 20 m. 14 — obok poczty. 2411

MOTOCYKL z wózkiem do sprzedania. Wiad. ul. Targowa nr. 18/22.

PARYZANKA udziela lekcji francuskiego, ul. Wieluńska 1.

POTRZEBNA zaraz rutynowana ekspedientka chreścianka do sklepu galanteryjno-konfekcyjnego z kaucją. Złogoszana Aleja nr. 50

DO SPRZEDANIA zecernia kompletne u-rządzone, około 2,500 klg. materiału. Wiadom. Hotel „Polonia”, restauracja. 2437

OKAZYJNIE sprzedam radio pięciolampowe w b. dobrym stanie, ul. Gen. Dąbrowskiego (dawa Zgodny) nr. 31 m. 1. 1656

SKRADZIONO dowód osobisty i roczny bilet kolejowy na imię Janiny Ambroszk oraz różne papiery 1685

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej wyd. na imię Janina Janus — Nr. 4248129. 1687

ZGUBIONO legitym. Ubezpieczalni Społecznej wyd. na imię Stefan Radziach, Nr. 4249960. 2440

WILLA pensjonatowa, nowa budowa, 6 mieszkań, domek gospodarczy, ogród w Porzaniu sprzedam. — Szymanski, Kilińskiego 13m. 2.

ZESZYTY, BRULJONY, KSIĘGI HANDLOWE sami listujemy sami oprawiamy sami sprzedajemy sami dbamy o ich jakość i niską cenę. Tomasz Nagłowski i S-ka hurt i detal.

ZARAZ do wynajęcia 6-pokojowy lokal biurowy oraz trzy pokoje z kuchnią, ulica Kilińskiego nr. 3.

MIESZKANIE trzy pokoje z kuchnią, z wygodami, do wynajęcia, ul. Jasnogórska 59, II piętro. 1677

DO WYNAJĘCIA trzy pokoje z kuchnią, sucho, słoneczne, z wygodami, ul. Waszyńskiego nr. 20/22 od godz. 9 do 4 po południu oprócz niedzieli i świąt. Dórcza wskaze. 2439

POKÓJ duży, dostatnie ubelony, ze wszystkimi wygodami może być dla dwóch osób, raz, ul. Raclawicka nr. 12 u dozorcy. 1671

KUPUJCIE znormalizowane zeszyty szkolne wyrobu Tomasza Nagłowskiego i S-kt. 211t

LADNY pokój do wynajęcia z utrzymaniem lub bez, ul. Focha 16, Zgórzech.

OKAZJ!!! WILLA pensjonatowa, nowa budowa, 6 mieszkań, domek gospodarczy, ogród w Porzaniu sprzedam. — Szymanski, Kilińskiego 13m. 2.

Osiem punktów reformy ubezpieczeń społecznych.

Według pogłosek, jakie ukazały się w prasie wiceminister Jastrzebski wydelegowany do zreferowania dotychczasowych form ubezpieczenia społecznego, wraz z naczelnikiem Gębartowskim, b. komisarzem warszawskiej Kasy Chorych, opracował już w głównych zarysach plan reformy, która przewiduje następujące zmiany.

1) Znosi się obowiązek ubezpieczenia pracowników zarabiających powyżej 500 zł., przyczem co rok minister opieki społecznej będzie ustalał tę granicę raz dla zarobków poniżej tej granicy i w ten sposób ktoś ubezpieczony przymusowo w tym roku, w następnym nie podlegałby ubezpieczeniu.

2) Zakłady ubezpieczeniowe: chorobowy, emerytalny i ubezpieczeniowy byłyby zniesione, a na ich miejsce powstałby jeden zakład (nazwa doład niestabilna), kierowany przez dyrektora mianowanego przez ministra opieki społecznej. W ten sposób rola czynnika obywatelskiego (prawnie od kilku lat nie odgrywającego żadnej roli wobec wprowadzenia komisarzy) byłaby ograniczona i prawnie jedynie do udziału w komisjach rewizyjnych i opiniodawczych.

3) Pomoc wszelka dla rodzin ubezpieczonych ma być ograniczona do osób, poniżej lat 16 lub powyżej lat 65 (tylko rodziców).

4) Renty wypadkowe ulegają zmniejszeniu z 10 proc. do powyżej 50 proc.



NA SEZON SZKOLNY!

NAJWIĘKSZY WYBÓR KSIĄŻEK
MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH
I POMOCY SZKOLNYCH

przygotował

Ceny niskie
obsługa szybka.

SKLEP
GÓŃCA CZĘSTOCHOWSKIEGO
II ALEJA № 26, TEL. 20-50.

utruty zdrówka.

5) Renta starca będzie przysługiwała dopiero po 10 latach płacenia składek, a w przyszłości nawet po 15 latach (obecnie po 5 latach płacenia składek) i po osiągnięciu 65 roku życia.

6) Zostanie zniesione leczenie kliniczne, a w wielu wypadkach w czasie leczenia będą ściągane opłaty od pracownika i pracodawcy.

7) Co rok minister opieki społecznej będzie określał wysokość świadczeń, dowolnie je redukując. W ten sposób ubezpieczenia tracą charakter stały.

Składki z tytułu ubezpieczenia od wypadków miałyby w przyszłości obciążać nietylko pracodawcę ale i pracownika.

O ile ściśle są te pogłoski trudno narazić orecz. Rzucza się w oczy, że nie mówią one nic o zmniejszeniu składek, które tak dotkliwie dają się we znaki zarówno pracownikom jak pracodawcom.

jemność swojemu wnukowi kupił jeden z tych oryginalnych, rzeźbionych sztyletów. Było to doprawdy w swoim rodzaju arcydzieło. Cienki, z bardzo polerowanej stali o ostrzu falistym. Rękojeść pięknie graverowana w różne desenie wschodnie, z głowicą w formie głowy bożka — strażyla.

Po powrocie do domu Benson wręczył upominek uradowanemu wnukowi. Radność wnuka trwała jednak bardzo krótko. Podczas zabawy zadrasnął się w kolan swoim sztyletem i rezultat był taki, że chłopiec ciężko zachorował spowodowany zatrucia krwi. Omalo nie skończył się to fatalnie, bowiem lekarze z początku nie mogli dojść jakiego rodzaju była trucizna. Prawdopodobnie sztylet został zatruty przez zetknięcie się ze świętym myślniem. Myśln ten nietylko nie przynosi szczęścia w życiu łatwomiernym Hindusom, ale przeciwnie naraża rok rocznie tysiące niemowląt na długotrwałe choroby, a często i śmierć.

Według cyfr statystycznych, w Indiach brytyjskich naogół umiera 3000 ludzi rocznie spowodu ukąszeń zmij jadowitych, a ósma część tej liczby to niemowlęta za trute w powijakach z węzowej materji.

F. WITESZCZAK II Aleja 38. (SZKOŁA MUZYCZNA)

Przyjmuje lekcje gry fortepianowej, skrzypcowej śpiewu oraz przedmiotów teoretycznych, których z b. dobrym skutkiem od szeregu lat uczy też li-stownie.
Dla muzyki kościelnej nauka osobno.

Z KRAJU

(—) **Bestjałskie morderstwo pod Radomskiem.** Władze śledcze w Łodzi zostały powiadomione o tajemniczym i bestjałskiem morderstwie, dokonanem onegdaj na polach w pobliżu Łaska. Mianowicie w stercie słomy ukryto zwłoki jakiejś nieznannej kobiety około lat 40-tu. Zwłoki były nagie. W czasie oględzin ustalono kilka ran na głowie i od sznurka na szyi. Najpierw więc ofiarę uduszono, a następnie morderca dobił nieszczęśliwą przy pomocy kilku ciosów w głowę jakimś tępym narzędziem. Nazwiska nie zdołano ustalić, ponieważ przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów. Zwłoki przewieziono do prosektorium, celem przeprowadzenia sekcji. Policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenia.

(—) **Aresztowany włamywacz symulujący chorobę ślepej książki.** Ubiegłej nocy rozegrała się w komisariacie policyjnym we Lwowie, a następnie w szpitalu powozycznym niezwykle scena, której powodem było symulowanie choroby przez włamywacza.

Około godz. 22 zauważono z chodnika placu Kapitulnego światło w sklepie biatwalnym p. Miny Knosowej. Wkrótce zaalarmowano policję. Jak się okazało, we wnętrzu znajdowało się dwóch włamywaczy, którzy właśnie przystępowali do robienia kasy.

Sposileni rzucili się do ucieczki. Jednego z nich Hermana Silbera udało się przytrzymać. Silber jest szoferem z zawodu, sprowadzony na komisariat w pewne chwili upadł na podłogę i z obłąkanym wyrazem twarzy jęczał. Na zapytanie, co mu jest, oświadczył, że dostał ataku ślepej książki.

Aczkolwiek nie bardzo mu policja wierzyła, zwłaszcza po zbadaniu go przez lekarza pogotowia ratunkowego, nie chcąc jednak przywzajemnić na siebie odpowiedzialności, odwieziono go do szpitala. Tu

natychmiast rozebrano Silbera i ułożono na stole operacyjnym, poczem dyżurny lekarz przystąpił do przedoperacyjnych przygotowań.

Gdy Silber spostrzegł w ręku lekarza błyszczyący nóż — zerwał się nagle, zeskoczył ze stołu i w bieżnię rzucił się do ucieczki. Znajdujący się w korytarzu szpitala posterunkowy przytrzymał zbiegającego, który, jak się okazało, symulował chorobę. Silbera osadzono w aresztach policyjnych.

(—) **Wielka burza z piorunami.** Onegdaj nad szeregiem miejscowości województwa kieleckiego przeszła gwałtowna burza. We wsi Gromadzie, pow. opatowskiego, w czasie szalejącej burzy piorun uderzył w dom Józefa Boronia, zabijając jego 6-letniego syna Józefa i Mariannę Styczeń, lat 60, która schroniła się tam przed burzą. Pożatem piorun spowodował pożar, który strawił całą zagrodę.

W powiecie kieleckim piorun zniecił kilka groźnych pożarów, przyczem we wsi Leszczyna od uderzenia pioruna został zabity Piotr Wołowicz, który wyszedł ze swego mieszkania na pole, aby zobaczyć gdzie się pali.

We wsi Szkopa, pow. kieleckiego, od uderzenia pioruna spalił się dom oraz za budowania gospodarzce Władysława Paćciera, przyczem silnym oparzeniem uległa jego 10-letnia córka Helena. We wsi Radlin, pow. kołodzijskiego, pioruny znieciły również szereg pożarów.

Skandaliczne afery między ojcem a synem.

Swego czasu głośna była sprawa bogatego kupca zbożowego Perlmutra, który wraz ze swoją żoną i trzema synami oskarżony został o serię zbrodniczych podpalen.

Mianowicie Perlmutrowie, chcąc pozbyć się konkurentów, mieli podpalić wszystkie młyny w okolicach Pultuska. Oskarżenie przeciw Perlmutrom wniósł ich własny syn Fiszal, który powrócił z Palestyny i poróżnił się z rodziną na pieniądze. Gdy Fiszal wyruszył przed kilkunastu laty w świat, zostawił on ojcu większą sumę pieniędzy, którą to sumę ojciec zobowiązał się zwrócić synowi na każde ządanie. Tymczasem kiedy Fiszal powrócił do kraju chory i bez środków do życia, rodzice uchyliłi się od zwrotu pieniędzy. Było to w okresie, kiedy w powiecie pultuskim spalono wiele młynów. Fiszal zgłosił się do prokuratora i oskarżył o dokonanie tych zbrodni swoich rodziców i rodzeństwo.

Przed sądem okręgowym Fiszal podtrzymał swoje obciążające zeznania. Jednakże na chwilę przed udaniem się sądu na naradę, załamał się nagle i cofnął poprzednie zeznania, mówiąc, że działał z namowy konkurentów swego ojca. Perlmutrowi uniewinniono. Fiszal natomiast został z miejsca aresztowany pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań i osadzony w więzieniu.

Przed kilku dniami na skutek odwołania się do sądu okręgowego zapadła decyzja zwolnienia Fiszla Perlmutra z więzienia za kaucją w wysokości 1,000 zł. Kaucja ta została złożona, lecz Fiszal Perlmuter nie długo cieszył się wolnością. Oto ojciec jego złożył doniesienie na policję, oskarżając Fiszla o kradzież weksli na sumę 100,000 zł. Po czterech godzinach wolności Fiszal Perlmuter został ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu pod zarzutem kradzieży weksli.

Należy zaznaczyć, że od wyroku uniewinniającego Perlmutrowi w sprawie o podpalenie młynów prokurator wniósł apelację i sprawa wyznaczona została przed II-gą instancją na dzień 5-go października b. r.

Tajemniczy Wschód

Tragiczna przygoda amerykańskiego milionera. Sztylet zatruty węzowym jadem. Oszukańcze praktyki indyjskich kapłanów.

Daleki Wschód jest zawsze dla nas krajem tajemnic i mistycyzmu. Zwłaszcza Indie pełne są niesamowitych, tajemniczych praktyk religijnych, stając się przez to ośrodkiem zainteresowań wielu podróżników i badaczy.

Ciekawą przygodę, związaną z obchodami i uroczystościami religijnymi Hindusów, przeżył milioner amerykański Benson, odbywający podróż dookoła świata na własnym statku „Stella Polaris”. Będąc w Indiach zatrzymał się u wybrzeży wyspy Bali, w miejscowości Den Pasar. Mieszkańcy wyspy obchodzili wówczas uroczyste święto ku czci bóstwa Lorong, zwanego także Ganesh. Kult ten datuje się od bardzo dawna, kiedy kilkaset lat temu imigranci bramanscy z Benaresu zbudowali na wyspie Bali świątynię ku czci bóstwa Lorong.

Według legendy, bożek ten miał być synem okrutnego Shivy i mądrej, lecz wielkiej ikokietki Paravati. Według wierzeń bóg ten obdarzony straszną siłą, lubi płać różne figle. Przedstawiany jest przeważnie z głową słonia i wielkim żółdkiem, co oznacza, iż dobrze mu się dzieje i nie potrzebuje nigdy pracować. Jest patronem artystów i rzemieślników, jak również muzyków i ludzi płochych, idących śladami bogini Paravati, wielkiej ikokietki.

W świątyni bóstwa bardzo często odbywają się uroczyste tańce ku czci bogini Paravati i jej syna Lorong'a, którego specjalnej pieczy powierzone są wtywory rzeźmiślników, a zwłaszcza broń, jak sztylety, szabły i noże.

W dni wielkich świąt gromadzą się wszyscy w świątyni, gdy przy brzękach siedmiostronnej harfy „sailor” i trzystrunnych skrzypiec „mididany” oraz hałaśliwych głosach bębnów, zebrani wierni wzniosły ku górze sztylety, wykonują jakies zawiłe dzwonne tańce, przypominające europejskiego foxtrotta. Obrządek ceremonialny z każdą chwilą staje się coraz bardziej tajemniczy, pełen momentów dramatycznych i niesamowitych. Oto ukazuje się kapłan z instrumentem w ręku, przypominającym flet. Kleka przed ołtarzem i zaczyna wygrywać jakies smętne melodie podobne do dziecięcych kołysanek. Na odgłos tej melodji z kątów świątyni wypelzają parami węże z gatunku kobry. Samce nazywają się Nala, a samice Sara — ukazane są za reinkarnację bogini Paravati. Pod wpływem melodji

muzyki kapłana jadowite węże zaczynają się poruszać, unosić ku górze, zbliżać do siebie, okrażać się wzajemnie, tworząc jeden ruchomy spłot. Taniec ten nazywają wierni „Kutivira-Sara”. Cała ta niesamowita ceremonia urządzona jest w celu uzyskania soku, jaki wydostaje się z luskli węży w czasie, gdy zrzucają one swoja dawną skórkę.

W celu otrzymania tego soku rozosiłane są na ziemi zwoje myślnu, na którym węże wykonują swój taniec. Po takim węzowym tańcu materia cała jest przepojona zapachem jaśminu, co zupełnie zgodne jest z prawdą, ponieważ węże podczas uszczenia się przebywają często w ogrodach, gdzie rośnie dużo dzikiego jaśminu o bardzo silnym zapachu. Planki jaśminu, przyczepiając się do luskli węzów, a podczas ich zwińwania i poruszania się esencja jaśminu wydostaje się w formie kropelek i spływa.

Coprawda, ani turyści, ani tubylcy nie są nigdy dopuszczani do tej ceremonji. Obecni są tylko kapłani i kilka osób uprzywilejowanych lub piastujących wysokie stanowiska. Widowisko to połączone jest z wielkim niebezpieczeństwem, ponieważ węże w tym okresie są rozwściezione i mogłyby rzucić się na publiczność.

Z chwilą, gdy muslin zostanie nasiąknięty sokami ze skóry węży, jest on uważany za rzecz świętą. Używany jest on potem jako powijaki dla nowonarodzonych niemowląt. Posiada bowiem podobno własność zabezpieczania od wszelkich chorób i nieszczęść w życiu. Jest to bardzo drogi talizman. To też tylko dzieci bardzo bogatych rodziców, mogą korzystać z takich drogocennych powijaków, którzy placą za nie nieraz po 2000 dolarów.

Wyniki tych obłędnych ceremonji wschodnich są bardzo często nieszczęśliwe, bowiem muslin taki nasiąknięty nieraz jadłowitą śliną z paszczy węży może przyprawić o śmierć. Mogą również w materji znajdować się inne zarazki, ponieważ pasiate kobry karmią się chętnie żabami i innymi zepsutymi odpadkami.

Świątynia w Den Pasar, którą zwiedzał Benson, slyn'e z tych węzowych materji. Jest ich tam tak dużo, że nawet ołtarze z bóstwami Paravati i Lorang są okryte takim muslinem. Ponieważ bożek Lorang jest patronem także i cechu wyrobiczy sztyletów, więc na jego ołtarzu umieszczane są sztylety, a szczególniej t. zw. „kris”. Pan Benson, chcąc sprawić przy-

Istniejące od 6-ciu lat

Kursy Gimnazjalne

przyjmują zapisy kandydatów (ek.)
Opłata miesięczna bardzo niska.
Przygotowuje się w zakresie 7-ii odd. Szkoły Pow. Gimnazjum na maturę do szkół technicznych i t. d.
Kurs jednej klasy trwa 5 miesięcy.
Kancelarja czynna od g. 11-1 i od 3-7 wiecz.
Kilkaoklego 9, II p. prawa oficyna.

Dr. M. ROZEN
Choroby skórne i weneryczne leczenie żyłkow
II Aleja № 41, od 5-12 i od 2-8

W poczgu najmiliej spędzisz czas — czytając najpoczytniejsze pismo miesięczne „Goniec Czestochowski”.



Znaczek pocztowy w służbie zdrowia. Francuski Komitet Przeciwgruźliczy wydał takie oto piękne znaczki na listy, a całkowity dochód z ich sprzedaży przeznaczony jest na walkę z gruźlicą.

Ze świata

(X) **Małżeństwa w poszczególnych państwach.** Główny urząd statystyczny opracował dane, dotyczące liczby małżeństw w szeregu krajów w roku 1933.

Jak wynika z tych danych, w Anglii wraz z Walią zawarto w ciągu roku 317,394 małżeństw, w Niemczech 630,826 we Francji 315,466, w Polsce 237,874, we Włoszech 285,224, w Czechosłowacji 124,264, na Węgrzech 72,117, w Holandii 59,230, w Portugalii 45,819, w Kanadzie 63,835, oraz w Australii 46,595.

(X) **Restauracja w beczce.** W Dünkheim nad Renem przystąpiono do budowy olbrzymiej beczki, która może pomieścić 1,700,000 litrów. Średnica beczki w najszerszym miejscu wynosi 13 i pół metra. Wysokość — 15 metrów. Znana beczka w Heidelbergu mieści tylko 230,000 litrów. Beczka-olbrzym będzie mogła po mieścić 400 osób. Właściciel zamierza urządzić w jej wnętrzu restaurację.

(X) **„Mauretania” idzie na emeryturę.** Jeden z największych okrętów transatlantycznych „Mauretania”, chluba linii okrętowej Cunard Line, został po 20-tu latach służby „dymisjonowany” i w dniu 30-go czerwca r. b. wyruszył w ostatnią swoją podróż z Southampton do Nowego Yorku. „Mauretania” uchodziła w swoim czasie za najszybszy okręt na linii Europa — Stany Zjednoczone i zdo-

była t. zw. Błękitną Wstęgę. Emerytowany olbrzym będzie jeszcze po wycianiu z podróży dalekobieżnych za ocean używany jako okręt wycieczkowy przez 4 miesiące, poczem zostanie ulokowany w dokach i zdementowany, a rozmaite jego części składowe sprzedane na szmelt. „Mauretania” jest narazie największym co do tonażu okrętem Cunard Line, która przystąpiła obecnie do budowy największego parowca na świecie, liczącego 75,000 tonn objętości.

(X) **Ulgi kolejowe przynęta do ślubu.** Francuska linia kolejowa P. L. M. ofiarowała wszystkim nowożeńcom parom, pragnącym spędzić miesiąc miodowy w Algierze, zniżkę biletów kolejowych o 62 procent. Ulga ta skłoniła wiele par narzeczeńskich do przyspieszenia daty ślubu, aby uzyskać upragnioną okazję podróży do Algieru. Okazało się jednak, iż nie brak było i pomyślowych „małżonków”, którzy brali ślub tylko po to, aby otrzymać bilety ulgowe, a po powrocie z Algieru pedzili corychlej do sądu, aby wziąć rozwód. Jak w filmie amerykańskim.

(X) **W sprawie rent starczych w górnictwie.** Organizacje górników polskich we Francji zwróciły się do konsulatu polskiego w Paryżu z prośbą o przyspieszenie stosowania konwencji polsko-fran-

cuskiej o rentach starczych w górnictwie. Konwencja ta teoretycznie weszła w życie z dniem 1 lipca r. b., w praktyce jednak nie może być stosowana, gdyż władze polskie nie ustaliły jeszcze niezbędnych formalności.

W Polsce istnieje kilka kas górniczych i autonomiczne kasy we Francji nie wiedzą, czy zostanie utworzony jakiś centralny wydział, do którego mogłyby się zwracać. Ponadto władze polskie nie dostarczyły jeszcze danych, w jaki sposób mają być obliczane renty w każdej kasie

Parowozy ustępują miejsca elektryczności.

W wieku elektryczności nie należy się dziwić coraz większemu rozpowszechnianiu się w Europie energii elektrycznej, jako siły pędnej na liniach kolejowych, gdzie dotąd wyłącznym prawie władcą była lokomotywa pędzona parą. Złoty wiek parowozu ma się już ku końcowi. Oddał on nieocenione usługi ludzkości, a teraz na miejsce jego zjawia się elektryczność, który ma dużo zalet, pozwalających mu dystansować lokomotywę zwykłą. Cyfry stwierdzają zwycięski pochód elektryków na kolejach europejskich.

W roku 1926 znajdowało się w ruchu

na liniach kolejowych w całej Europie ogółem 104,329 parowozów, w roku zaś 1932 było ich tylko 91,695 sztuk, to znaczy, że spadek ich liczby wyniósł więcej niż 12 procent, a mianowicie 12,634 sztuki. Natomiast liczba elektryków, wynosząca w 1926 r. 1,457 sztuk, wzrosła w 1932 r. do 2,574 sztuk, co oznacza wzrost o 76 procent. W tym samym stopniu wzrosła liczba pociągów motorowych, a mianowicie z 2,527 do 4,446, czyli o 77 procent.

Największy przyrost liczby elektryków wykazuje Italia, a mianowicie o 349 sztuk, drugie po niej miejsce zajmuje Francja z 318 wozami, trzecie Szwajcaria — 199 wozów, czwarte Austria — 133 wozów. Pod względem trakcji motorowej największy postęp wykazują Niemcy, a mianowicie przyrost pociągów motorowych wyniósł tam (1929 — 1932) cyfrę 713. Dalej idzie Anglia z przyrostem 534 pociągów tego typu. Czechosłowacja posiada ich o 219 więcej, Holandia o 187, Francja o 123.

Najwięcej lokomotyw elektrycznych w ruchu znajduje się w Italii (895), dalej we Francji (536), Szwajcarii ma ich 482, Niemcy 400. Najwięcej zaś wagonów motorowych posiada Anglia (1,581), dalej idą Niemcy (1,421), Francja (636), Czechosłowacja (248), Holandia (187). Or-

W restauracji.

— Panie ober, z przyjemnością konstatuję, że przedstawiony mi rachunek za obiad, utrzymany jest w uczciwej granicy.

— Pan pozwoli sprawdzić rachunek, musiała zająć powynka.

— Między przyjaciółkami.

— Maż kupił mi auto, dostosowane kolorem do mego kostiumu.

— Teraz musisz tylko postarać się o siofera, dostosowanego do twego romantyzmu.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 30 SIERPNI.

6:30 Audycja poranna. 12:05 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:10 Koncert zespołu salonowego A. Hermana (transm. z Krakowa). 13:00 Dziennik południowy. 13:05 Audycja dla dzieci: „Jak Bryś został moim przyjacielem” wygłosi p. B. Hertz. 13:20 Muzyka popularna (płyty). 16:00 Muzyka leka. Wykonawcy: orkiestra T. Sygietyńskiego i Loda Halama (piosenki). 17:00 Skrzynka pocztowa. 17:15 Koncert chóru kolejarzy śląskich (transm. z Katowic). 17:40 Utwory na skrzypce w wykonaniu Tadeusza Żygadło. 18:00 „Nowy zawód kobiety — dietetyczka” — wygłosi p. Janina Lewandowska (transm. z Poznania). 18:15 Studencko p. t. „Wisniowy sad” p. g. Czechowa. 19:15 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu Paul Godunowa (płyty). 20:05 Transmisja z Salzburga. Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Wiedeńskiej pod dyr. Artura Toccanini’ego. 1) Cherubini: Anacraon — uwertura. 2) Brahms: III symfonia. 3) Debussy: Popołudnie Fauna. 4) Berlioz: Królowa Bomb. 5) Bach-Respighi: Passacaglia. 22:05 „Powstanie teorii rasizmu” — wygłosi dr. Eugenia Stolyhowa. 22:15 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza”.



Ćwiczenia międzywojewódzkie w Biedrusku. W obecności szefa sztabu armii szwedzkiej gen. Nygrena, szefa Sztabu Głównego Gąsiorowskiego, oraz attaché wojskowych państw obcych odbyły się w Biedrusku ćwiczenia pokazowe międzywojewódzkie. Na zdjęciu — wojskowi zagraniczni oraz gen. Gąsiorowski na punkcie obserwacyjnym.

GEORGE OWEN BASTER

Na Dzikim Zachodzie

POWIEŚĆ

Ruszył do stajni, osiodłał konia i po chwili żwir i kamyki grzyztały w wozie pod kopytami. Ciężność i cisza ogarnęły Andrzeja. Nie żywił zbyt serdecznych uczuć dla Hanka Rainera, ale siedząc teraz samotny w hacie, myślał nad tem, ile to noc i dni będzie musiał jeszcze spędzić tak samo bez żywej duszy w pobliżu. Albowiem człowiek, który znajduje się poza prawem musi się trzymać zdala od ludzi. Myśl o tej niemiłej samotności przynębiła Andrzeja.

Kiedy więc Hank wrzescie wrócił, Andrzej miał ochotę go uciągnąć. Słyszał, jak koń ciężko sapie w stajni; był to niemyślny znak, że jazda była ciężka i szybka.

— Nie jest to wiele — rzekł Hank — ale przyda się w drodze.

I położył na stole skrzynkę z nabojami do rewolweru.

Ostatecznie był to podarunek bardzo pożyteczny, ale Andrzej, zobaczywszy go, wzdrzynał się, gdyż uprzytomnił sobie, co za życie teraz go czeka. I mimo-woli nie przerażał ani słowem ciszy, która znowu ogarnęła chatę. Wrzescie Hank oznajmił, że czas na niego spać. Poczem prostopu zzuwszy buty i ściągnawszy spodnie, wsunął się pod derkę, owinał ją ciasno koło siebie jednym ruchem ciała i natychmiast zaczął chrapać. Andrzej poszedł za jego przykładem, ale bardziej powoli.

Od ucieczki z Martindale nie spał ani

razu spokojnie. Wypędzić psa domowego na pustynię, a szybko nauczy się spać czujnie, jak wilk. Andrzeja, którego umysł i nerwy były w ustawicznym napięciu, jak ręka, trzymająca rewolwer, nauczył się również spać, jak dzikus. Wskutek tego, ocknawszy się w środku nocy, momentalnie nastąpił uszu. Miał osobliwe odczucie, jakby ktoś patrzył na niego śpiącego i to go obudziło.

ROZDZIAŁ XXI.

Naturalnie, spojrzął przedewszystkiem na drzwi. Były one teraz jasnym prostokątem, wypełnionym tylko światłem księżycowym. Mógł oczywiście ktoś stać tuż za drzwiami. Mógł to być nawet dziki zwierz, który zajął do izby. Ale Andrzej był pewny, że czyjś spojrze nie wyrwałoby go ze snu. Musiał być jeszcze jakiś szmer, dźwięk. Spojrzał na trapera, szukając wyjaśnienia zagadki. Ale Hank Rainer leżał zawiąnięty w derkę.

Andrzej oparł się na łokciu i zamyslił. Trapiło go to poczucie, że czyjś oczy wpatrywały się w niego uporczywie podczas snu. Utorowały sobie drogę do jego królestwa sennego.

Rozczarzał się znowu, a mając zwyczaj fotografowania rzeczy naokoło jednym spojrzeniem, porównał to, co widział teraz, z tem, co widział tuż przed zasnieniem. Wszystkie szczegóły zgadzały się, z wyjątkiem jednego. Nie było już spodni, które leżały w wieczora na podłodze przy łożu trapera.

Był to drobiazg, naturalnie, ale Andrzej przymknął oczy, aby się upewnić. Tak, pamiętał nawet gest, z jakim traper rzucił swój spódnie na podłogę. Andrzej siadł bez szmeru na postaniu. Słonecznik do drzwi i rzucił okiem naokół. Po-

niżej zбочe pławiło się w świetle księżycowym, natomiast przeciwna strona wozu tonęła w mroku.

Ale nic się nie poruszyło, nic podejrzanego nie zdradziło swej obecności. I w tej chwili znowu odczuł, że ktoś patrzy na niego. Obrócił się na piecisko.

— Hank! — odezwał się cicho.

Zobaczył, że traper lekko drgnął.

— Hank! — powtórzył tym samym tonem.

Traper przeciągnął się, ziewnął głośno i obrócił się.

— Co się stało, chłopcze? — spytał.

Ale Andrzej odgwał, że traper usłyszał go już za pierwszym razem, że to powolne przebudzenie było zbyt wypracowane, ażeby mogło być prawdziwe. Podszedł do swego łoża i zaczął się śpiesznie ubierać. Po chwili był już całkowicie odziany. Tymczasem traper patrzył na niego w oszłolomieniu i pytał, co się stało.

— Coś bardzo dziwnego — odparł wrzescie Andrzej. — Musiał do izby wpaść kojot i ukradł ci spodnie, o ile nie masz ich na sobie.

Chwilka milczenia, poczem traper, ziewając, odpowiedział:

— Naturalnie, mam je na sobie. Musiałem wstać w nocy i byłem tak senny, że po powrocie do izby nie chciało mi się ich zdjąć.

— Aha — rzekł Andrzej — rozumiem. I podszedł do drzwi stajennych. Przyłożył ucho: nic nie było słychać. Otworzył drzwi i wszedł pośpiesznie.

Oba konie spały, leżąc na ziemi. Chwylił swego kaszanka za nos i podniósł go na nogi. Poczem cicho i szybko zdjął siódło z kółka i położył na konia. Zaciągnął poprzęgi i podszedł do małego okienka, przez które przedzierało się tro-

chę światła. Przjrzał się z bolesnym niepokojem drzewom, obrzeżającym po łankę. Wydało mu się, że usłyszy głos, ale był to tylko jęk gałęzi, którą uderzyła druga gałąź pochylonego na wietrze drzewa. Odszedł od okienka, potarł dłoń o czoło, wyraźnie zdezorientowany. Ostatecznie mogło to być przywidzenie. Zamiast jednak otworzyć drzwi cicho, jakby to zrobił człowiek podejrzliwy, wrzawał je kopieniem nogi. Olbrzymiła figura Hanka Rainera, stojąca na progu drugich drzwi, obróciła się na piecisko i zachwiała się, jakby od uderzenia.

Mogło wytrącić go z równowagi nagłe zjawienie się gościa, ale mógł i widok rewolweru w ręku Andrzeja. Miał go za pasem. Strzepnął nerwowo palcami, jak doświadczony gracz kartami, i rewolwer skoczył mu do dłoni.

— Wracał! — rzekł Andrzej. — Mów cicho, stapał cicho. A teraz, Hank, powiedz, dlaczego to zrobił?

Rude włosy trapera zarzyły się słabo w świetle księżycowym, ale zgasty, kiedy cofnął się od drzwi i stanął w pół-srodku pokoju. Ręce trzymał podniesione do góry, końce palców dotykały pułapu. Andrzej dojrzał w mroku, ukryte w gestwinie włosów, świecące, jak u zwierza, małe, błyszczące oczy. Lekki mróz przeszedł go po karku.

— Kiedyś pojechał po naboje dla mnie, Hank — odezwał się znowu — powiedziałeś, że ja tu jestem i kazałeś, aby dano znać o tem naokół, a przedewszystkiem, aby zawiadomiono Hala Doziera i jego ludzi. Obiecałeś, że skoro zasne twarde, wyjdiesz z chaty i powiesz im, kiedy będą mogli rzucić się na mnie. Czy nie tak było? Przyznał się.

Nie było odpowiedzi.

C. a. n.